zdrowie, obrał sobie Brójce na miejsce dalszego pobytu, i tam z wytężeniem ostatnich sił swojich poświęca się cały gminie katolickiéj brojeckiéj.

(Dokoń. nast.)

(Kor.) **Z dekanatu Ołobockiego.**

Czym są rekolekcyje dla kapłanów, tym są misyje dla ludu pospolitego. Jak rekolekcyje nie mało wpływają na odnowienie i odświeżenie ducha kapłańskiego, tak niezaprzeczenie misyje wielce się przyczyniają do podniesienia wiernych na duchu. Na misyjach to słabi i chwiejący się zasilają się w wierze, nadzieji i miłości; pobożni i sprawiedliwi utwierdzają się w tych cnotach i zagrzewają do wytrwania do końca na raz obranéj przez siebie drodze chrześcijańskiéj sprawiedliwości, obłąkani zaś i zatwardziali grzesznicy, spostrzegszy nagle otchłań zguby wiecznéj, nad którą nieszczęśni stanęli, spiesznie nawracają się na drogę prawdy i cnoty przez szczérą pokutę i poprawę życia. Temi też zapewne wiedziony pobudkami Najdostojniejszy nasz Arcypastérz, troskliwy wielce o wzrost religiji i pobożności w powierzonych Mu archidyjecezyjach, rozporządził pomiędzy innemi, aby się od czasu do czasu kolejno po dekanatach obydwóch archidyjecezyji misyje odprawiały. Misyje tak zbawiennie urządzone staną się z czasem wielką podporą i pomocą pasterzom po parafijach rozrzuconym. Na rok bieżący przeznaczył cztéry ks. Arcypastérz dekanaty, w których po trzy misyje urządzić zalecił. Do tych dekanatów należał także i *dekanat Ołobocki*, tuż nad granicą polską położony, utworzony po rozbiorze Polski z części dawnego archidyjakonatu Kaliskiego. Dla szczupłości dekanatu Najprz. Arcypastérz zamiast trzech, dwie tylko zalecił odprawić misyje. Te odbyły się, jak już wiadomo czytelnikom *Tygodnika*, w miesiącu maju w *Ołoboku i Droszewie* pod kierunkiem kapłanów Towarzystwa Jezusowego O. Karola Praszałowicza ze Lwowa, Iwona Czeżowskiego ze Staréjwsi w Galicyji i Józefa Wawretschki ze Śremu. Obie trwały po ośm dni. Zyskały bardzo wiele na uroku przez obecność ks. biskupa Stefanowicza, Sufragana Poznańskiego, który mimo sędziwego wieku i cierpień fizycznych, na każdéj z nich z prawdziwie apostolską żarliwością i powagą biskupią udzielał wiernym Sakrament Bierzmowania, by oświeceni i wzmocnieni darami Ducha św. zdolni byli życie swoje wedle słyszanych nauk urządzić i prowadzić. Wierni biorący udział w tych misyjach świętych, mianowicie ci, co byli dobréj woli, wiele sobie zbawiennych owoców na żywot przyszły uzbierali. To też pamięć i wdzięczność za tę łaskę im od Boga udzieloną, nie tak prędko zapewne wygaśnie w ich sercach. W ciągu obydwóch misyji przystąpiło do spowiedzi i komuniji św. około 5 tysiący, do Sakramentu Bierzmowania zaś przeszło 2 tysiące. Daj Boże, aby przynajmniéj ci, którzy starali się nie dozwolić przeminąć nadaremno temu czasowi łaski, wyrzekając się jawnie i na spowiedzi św. brzydkich nałogów, a natomiast ślubując Bogu życie trzeźwe, pracowite i cnotliwe, w tych zbawiennych postanowieniach do końca wytrwać zdołali.

W *Ołoboku*, gdzie jest wspaniała świątynia z wieżą w stylu włoskim zbudowana, która ze spustoszałym już, ale obszernym klasztorem po Cystersach 1213 roku tutaj osadzonych, do najdawniejszych i najpiękniejszych w Polsce należy pamiątek, rozpoczęła się misyja wieczorem dnia 30 kwietnia od solennych nieszporów, na których było wystawienie Najświętszego Sakramentu. Po nieszporach odśpiewano hymn do Ducha św. *Veni Creator Spiritus*, poczym ks. Praszałowicz, jako przełożony misyji, poprosił w swojim i swojich współtowarzyszy imieniu w kilku pięknych, czułych wyrazach miejscowego dusz pasterza o oddanie mu zarządu kościoła na czas misyji i udzielenie błogosławieństwa do poczynającéj się pracy misyjnéj. Po stósownéj krótkiéj przemowie ze strony rządzcy kościoła i włożeniu na OO. misyjonarzy stuły, jako znaku oddania im zarządu kościoła i pieczy około dobra powierzonych mu owieczek, wstąpił tenże O. misyjonarz na ambonę i w przydłuższéj gorącéj mowie wyjaśnił zgromadzonemu ludowi znaczenie misyji, zwrócił uwagę na łaskę, jaką P. Bóg mianowicie parafiji Ołobockiéj wyświadczyć zamierza, a w końcu wszystkich do wiernego korzystania z tego czasu łaski i nawiedzenia Pańskiego, zachęcił. W ciągu misyji nabożeństwo misyjne odbywało się następującym porządkiem: o godzinie 8 rano śpiewano wotywę, po któréj była piérwsza nauka *o odwiecznych prawdach bożych, a szczegółowo o ostatecznych rzeczach człowieka*; następnie o 10½ odbywała się suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, po któréj nauka druga: o *przykazaniach bożych*. Po obiedzie o godzinie 4 były nieszpory, poczym nauka trzecia o *Sakramencie Pokuty św.*, a następnie suplikacyje i błogosławieństwo na środku kościoła Najświętszym Sakramentem. O godzinie 7 wieczorem odbywał się rachunek sumienia, następnie odmawiano modlitwy misyjne, a wreszcie kończono nabożeństwo pokropieniem wodą święconą, wśród którego wierni żegnając się, powtarzali głośno za kapłanem modlitewkę: „Przez to święte pokropienie, Boże odpuść me zgrzeszenie, Na tknienie téj wody świętéj, niech ucieka duch przeklęty!“ — Ranne nauki i rachunek sumienia miewał O. Praszałowicz, południowe O. Czeżowski, a popołudniowe O. Wawretschka. Wierni słuchali z największym natężeniem uwagi nauk misyjonarskich, zalecających się przedewszystkim jasnością, gruntownością i praktycznością. Z wyjątkiem kilku nauk, mianych na dworze całe nabożeństwo misyjne odbywało się w kościele. Niezmordowany w pracy apostolskiéj O. Czeżowski każdego nieomal dnia przed nieszporami święcił dla ludu wodę św. Ignacego, paciorki, krzyżyki, szkaplerze itp. i przyjmował do bractwa Szkaplerza N. M. Panny. W dzień św. Stanisława dnia 8 maja na zakończenie misyji odprawiono solenną procesyją z Najśw. Sakramentem po krużgankach klasztoru, wczasie któréj kapłani, ubrani w ornaty, śpiewali cztery ewangielije przy czterech ołtarzach, a po obiedzie poświęcono uroczyście krzyż misyjny, poczym przełożony misyji, O. Praszałowicz powiedział ostatnią naukę pożegnalną, która do głębi duszy wszystkich poruszyła, a w końcu udzielił Najprzewielebniejszy ks. Biskup Stefanowicz, który właśnie w tym dniu w samo południe z misyji Wyszanowskiéj, w dekanacie kempińskim, tu dotąd przybył, po czułym przemówieniu, zgromadzonym błogosławieństwo papiezkie. Nazajutrz po misyji odprawili jeszcze OO. Jezuici nabożeństwo żałobne z kazaniem i procesyją, jak w dzień zaduszny, i słuchali do późnego wieczora spowiedzi świętéj.

(Dokoń. nastąpi.)

(Kor.) **Z Przemyśla.** (Ciąg dalszy.)

Diploma affiliationis.

Henricus Dei miseratione et Apostolicae Sedis gratia Princeps Episcopus Wratislaviensis, Sanctae Sedi Apostolicae immediate subjectus, Sanctissimi Patris Praelatus Domesticus, Solio Pontificio Assistens, ss. Theologiae Doctor etc. Dilectis Nobis in Christo Confratribus Societatis pro abstinentia a potu quovis cremato sub tutela Beatissimae Virginis Mariae in ecclesia loci Łubienko, Dioecesis Premisliensis auctoritate Reverendissimi et Illustrissimi Domini Ordinarii canonice erectae Salutem in Domino sempiternam.

Nos qui juxta Officii nostri debitum Fidelium salutem pietatisque ac Religionis progressum procurare debemus, libenter nostrae Confraternitati alias ejusdem instituti societates adjungimus, et aggregamus, illisque sic aggregatis Indulgentias, facultates, ac alias spirituales gratias et indulta, juxta facultatem Nobis a Summo Pontifice concessam impertimus. Qua de re cum ejusdem Societatis Procurator aggregationem hujusmodi et indulgentiarum communicationem enixe postulaverit, Nos uti Rector Confraternitatis, fel. rec. Clementis Papae VIII. Constitutioni, incip: Quaecumquae super hujusmodi aggregationum et coelestis Ecclesiae Thesauri communicationum moderatione editae inhaerentes, his nostris Litteris solo Dei amore, ac pietatis,

Religionisque Christianae augendae zelo ducti, Societatem praedictam canonice, ut superius erectam attentis Episcopi loci assensu, ac Litteris testimonialibus, quibus ejus institutum pietas et religio commendatur, Nostrae Confraternitati (dummodo per Nos similis gratia prius alteri in dicto loco concessa, et tempore hujusmodi concessionis aliae Confraternitati aggregata non fuerit) juxta facultatem Apostolicam Nobis concessam, adjungimus et aggregamus, atque illi, ejusque sodalibus Indulgentias et spirituales gratias infra singillatim descriptas, perpetuis futuris temporibus duraturas, omnibus Christi fidelibus Nostrae Sodalitatis, fidelibus quoque defunctis applicabiles, Litteris Pontificiis nominatim expresse et praecise concessas largimur et communicamus, nempe.

1. Indulgentiam plenariam die receptionis in praefatam Confraternitatem, dummodo iidem vere poenitentes et confessi, ac S. Eucharistia refecti Ecclesiam Sodalitii Loci visitaverint, ibique juxta mentem Sanctitatis Suae per aliquot temporis spatium oraverint.

2. Indulgentiam plenariam die Festo Titularis nempe Purificationis Beatissimae Mariae Virginis, et septem diebus sequentibus servatis conditionibus sub Nro 1 expressis.

3. Indulgentiam plenariam in articulo mortis, dummodo rite ut supra dispositi Sanctissima Iesu et Mariae nomina, saltem corde devote invocaverint.

4. Indulgentias septem annorum, ac totidem quadragenarum pro quatuor Festis in anno ab Ordinario semel tantum designandis, dummodo Ecclesiam Sodalitii Loci, ut supra visitaverint.

5. Indulgentiam sexaginta dierum pro singulis operibus piis.

6. Indulgentiam dierum tercentum ab iis Sodalibus lucrandam, qui ebrietati deditos ab hujusmodi vitio averterint, aut eos permoverint, ut pio Sodalitio adscribantur, et obligationes illius firme et sancte observent.

7. Indultum, ut singulae missae, quae in Ecclesia Sodalitii Loci pro defunctis Sodalibus offeruntur, suffragentur perinde, ac si in Altari privilegatio celebrentur.

Quibus omnibus Indulgentiis et gratiis spiritualibus supra singillatim descriptis praedicta societas ejusque sodales uti, potiri et gaudere possint, juxta Constitutionem fel. rec. Clementis Papae VIII. Volentes et decernentes praesentibus Litteris Nostris eandem fidem adhiberi, quae praeinsertis Litteris originalibus adhiberetur, si essent exhibitae vel ostensae. In quorum omnium et singulorum fidem et testimonium has Litteras Nostras propria manu subscriptas Sigillo Nostro majori muniri jussimus.

Datum Wratislaviae ex Episcopio Nostro die 18 Novembris 1866.

Henricus.

In hoc ipso diplomate inferius apposita sunt, quae sequentur: Nro 573. Vidimus, approbavimus, et ut executioni detur, permisimus, simulque pro lucrandis Jannorum ac totidem quadragenarum indulgentiis festa S. Jacobi apostoli 1 Maii, S. Joannis Baptistae 24 Junii, S. Angelorum Custodum 2 Octobris, et S. Stanislai Kostka, in nomine Domini in perpetuum assignavimus.

Premisliae die 28 Februarii 1867.

Antonius Josephus Episcopus, Ignatius Łobos Assesor et Cancellarius Consistorii Episcopalis.

Te dokumenta doręczone mi zostały 11go marca 1867 przez Najprzew. Konsystorz biskupi w Przemyślu intymatem z dnia 28go lutego 1867, liczba 573, treści następującéj:

Wielebnemu Urzędowi parafijalnemu w Łubienku.

Czyniąc pobożnemu życzeniu Wielebnego Urzędu parafijalnego zadosyć, odsełamy dokument od Najprzew. Konsystorza wrocławskiego Nam nadesłany, którym Towarzystwo trzeźwości przy łubienkowskim kościele zawiązane do arcybractwa we Wrocławiu kanonicznie ustanowionego, przyłączone i wcielone zostało. Aprobatą Naszą pozwalamy wprowadzić w życie to bractwo trzeźwości na zbawienny pożytek stowarzyszonych braci, i na pomnożenie chwały Bożéj, i w tym celu tak promotorowi Towarzystwa, jako też wszystkim stowarzyszonym braciom i siostrom udzielamy nasze pastérskie błogosławieństwo. Tu następuje wyliczenie czterech dni odpustowych, w dyplomie wymienionych.

Potym są uwagi względem mojich wątpliwości, lub życzeń w méj prośbie objawionych. A najprzód względem mego życzenia: aby w te 4 dni odpustowe wolno się było parafijanom mojim, pracom oddawać, czyli: aby nie były świętami; i aby przez to uniknąć zażaleń i niechęci przeciw bractwu; — odpowiedziano:

Robimy przytym Wielebnemu Urzędowi parafijalnemu tę uwagę, że wszystkie święta brackie w dyplomie wzmiankowane, tudzież od Nas wyznaczone, jeśli nie są już przez Kościół św. jako święta uroczyste ustanowione, albo jeśli nieprzypadają na niedziele, chociaż mają do siebie przywiązane odpusty dla braci, nieobowiązują tychże do obchodzenia ich z powstrzymaniem się od ciężkich robót i słuchaniem Mszy św. i kazania, jako w doroczne uroczystości; ale są tylko upomnieniem dla księdza bractwem kierującego do pilniejszéj pracy na pozyskanie dusz wiernych Bogu, a braci stowarzyszonéj dają sposobność do pozyskania odpustów w kościele, chociaż w te dnie jako powszednie w domu pracować będą. Odpust bowiem do jakiego święta kościelnego przywiązany, niepociąga za sobą obowiązku obchodzenia go jakby uroczystości doroczněj po za kościołem.

(Dokoń. nast.)

Artykuł Dziennika o „Wyborach“.

Dziennik poznański zajmuje się Wyborami do sejmu Rzeszy i przy téj sposobności zaczepił władzę duchowną w artykule pod tytułem: *Okólniki i wybory* (ner 156).

Autor artykułu przyznaje, że władza duchowna nie tamuje osobistéj swobody podległego jéj duchowieństwa, że praw politycznych nikomu nie zaprzecza. Czegóż więc chce? Oto urażony, że nie może odtąd rozporządzać księżmi i przepisywać im prawideł postępowania, uważa za stósowne pofolgować niedobremu usposobieniu swemu.

Dziennik przeciwstawia okólnik czerwcowy Konsystorza gnieźnieńskiego, i okólnik śp. ks. arcybiskupa Przyłuskiego z dnia 6 listopada 1861. To mu wolno, chociaż takie przeciwstawienie w sferach praktycznego postępowania mało znaczy.

Wspomnimy przecież, że w okólniku nieboszczyka ks. Arcybiskupa nie ma wcale, jakto *Dziennik* przyjmuje, zalecenia, aby „ambona i kościół były miejscem nauki o czasie, znaczeniu i ważności wyborów.“

I to warto przypomnieć, że *Dziennik,* który dziś wynosi tak bardzo dawny okólnik, nigdy się nie troszczył o wyrażone w nim zalecenie: „Obierajcie na przedstawicieli uczuć i potrzeb waszych mężów wiernych Kościołowi świętemu, przejętych wewnętrznym przekonaniem, że jest każdego świętym obowiązkiem bronić praw religiji, praw Kościoła, stać statecznie po stronie Ojca św.“ Czy się temu mamy dziwić? Nie. *Dziennik* okólnika ks. arcybiskupa Przyłuskiego nie uważa jako wyraz przekonań swojich, tylko go za środek używa.

W artykule *Dziennika* są sprzeczności. Na wstępie twierdzi, że „udział włościan zależy, jak na dzisiaj, od mniéj lub więcéj gorliwéj działalności naszego duchowieństwa“, a na końcu pisze, że „dzięki powtarzającéj się praktyce wyborczéj najciemniejszy nawet włościanin jest dość rozumnym i światłym, aby po krótkim wskazaniu sobie nazwiska kandydata... wiedzieć, co czynić.“ —

Nie to przecież nas obchodzi.

Obecnie dla tego bierzemy pióro do ręki, że *Dziennik* w podstępny sposób do duchowieństwa przemawia.

„Mamy, twierdzi on, niezłomną nadzieję, że kapłani nasi, pomni swych obowiązków religijnych i narodowych, uczynią w sprawie nadchodzących wyborów wszystko to, co tylko do ich korzystnego dla nas rezultatu posłużyć może. Zgoda i jednolitość postępowania w téj mierze będą zajiste najlepszym dla nich puklerzem bezpieczeństwa w obec jakichbądź odpowiedzialności.“

To znaczy: Nie słuchajcie waszego zwierzchnika, a jak wszyscy nie posłuchacie, to oczywiście nikt odpowiedzialny nie będzie.

Dziennik przeto zaleca nieposłuszeństwo władzy duchownéj i uczy wybiegów ku wyłamaniu się z pod jéj rozporządzeń.

Rzecz to daleko sięgająca, daléj, niżli może *Dziennik* rozumie, i gdyby się takiéj fałszywéj polityce powiodło, klęskiby niesłychane na Kościół nasz spadły.

Owoż my podnosimy głos, aby zaprotestować, i jesteśmy przekonani, że ogół naszego duchowieństwa widzi zastawione przed sobą sidła, i potrafi je ominąć.

Władza duchowna zakazała agitacyji wyborczéj, zaś po za obrębem agitacyji, pozostawiła duchownym wszelką swobodę korzystania z ogólnych praw politycznych państwa. Duchowieństwo zdoła uczynić obowiązkom swojim zadość a razem zastósować się do okólnika zeszłorocznego z 18 maja, i okólnika Konsystorzy jeneralnych. Jeśliby zaszła wątpliwość jaka, wykładu pism władzy swojéj w sumieniu własnym i u saméjże władzy, a nie w pismach publicznych szukać będzie.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Niemcy. Liberaliści niższéj Izby austryjackiéj, zdaje się nie mają nic ważniejszego do roboty w naprawie słabego państwa, bo nie popuszczają spraw religijnych. Nie dość, że się nakrzyczeli na konkordat przy wotowaniu adresu, ale już czynnie występują, wysuwając projekta. Jeden z ich naczelników Mühlfeld miał przedłożyć na posiedzeniu 17 zm. projekt do nowego prawa względem spraw religijnych. Nadarzy się przynajmniéj sposobność wywnętrzenia się przeciw Kościołowi tym, którzy nie mogli za pierwszym razem przyjść do głosu, a szczerą mieli ochotę.

Katolicy w Nadreńskich prowincyjach zamierzają wielką urządzić manifestacyją swego przywiązania do Stolicy Apostolskiéj. W Dortmundzie zawiązał się komitet, który zawezwał wszystkich katolików tychże prowincyji nadreńskich do Dortmundu na zebranie dnia 30 zm. Rano odprawiło się uroczyste nabożeństwo, po południu posiedzenie publiczne, na którym traktowano sprawy czasowe ze stanowiska religijnego. Następujące sześć przedmiotów były na programie: 1, o papieztwie w ogóle, 2, o Papieżu Piusie IX, 3, kwestyja wychowania, 4, stowarzyszenia katolickie, 5, kwestyja socyjalna i 6 prasa katolicka. Znani mówcy zabierali głos w rzeczonych rozprawach. Zjazd był liczny.

Rząd pruski zatwierdził statuta ludowego stowarzyszenia katolickiego (Kotholischer *Volksverein*) we Wrocławiu, które na podobieństwo innych zajmować się będzie mogło kwestyjami politycznemi i wywierać wpływ przeważny na wybory i inne akty publicznego życia. Jest to pierwsze w podobnym rodzaju stowarzyszenie katolickie. Większa część z tych, które istnieją zajmuje się wyłącznie prawie dziełami miłosierdzia. W komitecie kierującym towarzystwem zasiadają profesorowie Elvenich i Schmoelders, hr. Hoverden, radca rejencyjny Paschke i prob. Wick, redaktor katolickiego pisma *Hausblätter*.

W żywéj jeszcze niezawodnie u wszystkich pamięci, wygnanie barbarzyńskie Jezujitów z Ratysbony, najsłynniejszy wyskok liberalizmu rządu bawarskiego. Ks. Sinestrey biskup tego miasta napisał dla swego duchowieństwa i wiernych broszurę, w któréj przedstawia wszystkie szczegóły tego samowolnego gwałtu, dołączając oraz dokumenta urzędowe i zdanie o téj sprawie najznakomitszych prawników niemieckich. Broszura wyszła u księgarza Manz.

BIBLIJOGRAFIJA.

1. **Modlitwa św. Kaźmierza** *Jagielończyka* do **Najśw. Panny** przez *Aleksandra Przeździeckiego*. Kraków. 1867.

W *Przeglądzie poznańskim* na rok 1859 wydrukował ks. Koźmian Godzinki N. Panny z rękopisu monachijskiego i *hymnu św. Kaźmierza*. Poruszył przy téj sposobności kwestyją autorstwa hymnu *Omni die*. Mając przed sobą rękopisy przechowywane w Carlsruhe i w Monachijum, przyszedł do wniosku nader zbliżonego do prawdy, że św. Kazimierz nie jest autorem pieśni ozdobionéj jego imieniem. Pozostawił jeszcze do rozwiązania pytanie, kto hymn ułożył, czy św. Bernard, czy św. Tomasz? Wskazawszy punkta wątpliwe lub objaśnienia potrzebujące, wyraził nadzieję, że wszystko rozwidnione zostanie.

Do tego zadania przystąpił p. Aleks. Przeździecki w powyżéj wymienionéj pracy. Nasamprzód podaje w kilku słowach żywot św. królewicza, i wspomina o jego wielkim nabożeństwie do Najśw. Maryji Panny, którą wysławiał onym hymnem *Omni die*. Następnie idzie *Oratio illustris principis beati Kazijmyri filii Regis Polonie*, którą wpisywał był do księgi swojéj w Krakowie, we trzydzieści kilka lat po śmierci św. Kaź. Maciéj syn Adama Sołtysa, mansyjonarz i notaryjusz publiczny. P. Przeźdź. podaje polskie przekłady tego hymnu: Ks. arcyb. Hołowińskiego i ks. Węgrzynowicza. „Po tym hymnie następuje *homilia* z różnych wyjątków z pism Ojców Kościoła, a stanowiąca niejako promienistą apoteozę Matki Bozkiéj. Homilia ta podana jest w tekście łacińskim, a także w wiernym przekładzie polskim p. Przeździeckiego. Czytamy daléj historyczny wywód hymnu z czego się pokazuje, że nawet Bollandyści nie wahali się przyznać autorstwa hymnu św Kazimierzowi. Żeby rozwiązać wątpliwości co do autorstwa p. Przeździecki przeglądał różne manuskrypta w Rzymie, w Augsburgu, w Monachijum i w Carlsruhe. Z rękopisu z XII wieku przechowywanego w biblijotece cesarskiéj paryzkiéj dochodzi wreszcie p. Przeździecki do rezultatu i wykazuje, że hymn *Omni die* ułożył św. Bernard, gdy był jeszcze prostym mnichem, a raczéj, że *Omni die* jest tylko ustępem z dzieła Bernarda św. pod tyt. *Invocatio divinae sapientiae* in laudem *Perpetuae Virginis Mariae*.

P. Przeździecki tak mówi na zakończenie: „Nie straci przeto hymn *Omni die dic Marie* świetności, jaką mu pamięć św. Kazimierza nadała, dla tego że go święty młodzian nie sam ułożył ale w zapomnianych rękopisach XII wieku ku codziennéj modliwie do N. Panny wybrał.“

2. **O istocie i znaczeniu Kościoła** przez ks. bisk. *Ségur* autora „Odpowiedzi“ na najzwyklejsze zarzuty przeciwko religiji“ (przekład z franc. podług 32 wydania). — *Kraków* 1867. — Nakładem księgarni i Wydawn. dzieł kat. i nauk W. Wielogłowskiego i W Jaworskiego.

Ks. Ségur znany jest wszędzie z licznych prac swojich. Co chwila jeszcze wydaje nowe broszurki, w których porusza rzeczy bardzo ważne i potrzebne każdemu. U nas kilka książeczek jego wyszło w polskim przekładzie. Broszurka o *istocie i znaczeniu Kościoła* jest nader pouczająca zwłaszcza dla świeckich. Ks. Ségur przedstawia rzecz w pytaniach i odpowiedziach, a zawsze trafnie, żywo oraz dosadnie. Jest to jego sposób pisania, w którym celuje, a którym oddaje niemałą przysługę czytelnikom, co nie mają czasu lub ochoty zatrudniać się uczonemi traktatami ułożonemi na obszérne rozmiary, i dla ludzi zajmujących się *exprofesso* sprawami Kościoła i religiji.

Przekład polski powyższéj książeczki nie zostawia nic do życzenia. Uskuteczniony jest z widoczną st rannością. Wydanie piękne. Cena tylko (8 sgr.) jest za wysoka.

3. **Józafata Dolina** czyli **Sąd Ostateczny**. Napisał Ks. Feliks Gondek. (Wydanie drugie.) *Kraków*. Nakładem księg. kat. 1867.

Najpopularniejszym w Niemczech pisarzem jest dziś ks. Alban Stolz. Pisemka jego, przeznaczone dla ludu, mają wielkie zalety. Ks. Stolz ma osobny dar przemawiania do ludu. Zna jego serce na wylot i wié, jak się do niego odzywać. Niesłychane téż powodzenie mają jego dziełka, mimo bardzo zjadliwych krytyk z wielu stron zaczepiających sposób jego pisania. Ks. Stolz pisze nieraz rubasznie, ale zawsze dosadnie; bogaty jest w oryginalne myśli, porównania i zwroty. W każdym razie dziełka jego czytają się z wielkim zajęciem i zbudowaniem.

Ks. Gondek, autor *Jozafata doliny*, zna oczywiście dokładnie pisma ks. Stolza; przejął się niemi żywo, przywłaszczył sobie jego rodzaj pisania. Na wielu mijescach tłomaczy lub przerabia całe ustępy z książeczek Stolza. Ustępy te moglibyśmy wykazać! Dziełko ks. Gondka jest bez wątpienia pożyteczne; robi silne wrażenie na duszy, wstrząsa nią do głębi i dla tego można je polecać ludziom wolnego lub twardego sumienia. Jeżeli jaka książka, to ta może nawrócić grzesznika. Tym zdaniem wielką pochwałę wypowiadamy téj książeczki.

Z tym wszystkim ma ona i słabe strony. Jest w niéj zbyt wiele jaskrawości,przesady; nadto pełno w niéj rubasznych wyrazów, które rażą nie tylko delikatne ucho, ale i zwyczajnego czytelnika. Zarzut ten uczyniono już, jeśli się nie mylimy, ks. Gondkowi przy piérwszym wydaniu. Nie widzimy, żeby skorzystał autor z rad i wskazówek. Ks. Stolz nie razi tyle uczucia naszego, tym mniéj zapewne swych niemieckich czytelników. Pocóż umyślnie, upornie sadzić się na wyrazy grube, płazkie, które można innemi równie dobrze zastąpić? Nie wykazujemy tych miejsc, które powinne być zmienione. Autor sam je widzi dobrze.

4. **De Archiepiscopatu Posnaniensi** (1821—1867. Commentatio historica a Paulo Ladislao *Fabisz*, decano Kempnensi conscripta. *Oleśnica*. Typis A. Ludwig, 1867.

Wspominamy o téj broszurce dla tego, że autor jéj znany jest u nas z kilku ważniejszych prac na polu historyji Kościoła w Polsce. Rozprawka ostatnia jest krótkim zbiorem wiadomości historycznych i statystycznych o obydwóch naszych archidyjecezyjach. Zapewne, że i taki zbiorek ma swoję wartość. Uderzyło nas kilka uchybień przeciw gramatyce łacińskiéj, nie mniéj niedokładność, mianowicie co do tytułów w spisie księży doktorów i licencyjatów.

5. *Wiadomości niektóre o dawniejszym archidyjakonacie pomorskim a teraz znacznéj części dyjecezyji Chełmińskiéj podane przez ks. Augustyna Hildebrandta.* Wydanie trzecie pomnożone. *Pelplin*, 1866 r. Własnym nakładem, czcionkami H. F. Boeniga w Gdańsku. Cena egzemplarza sgr. 25. Czysty dochód przeznacza się dla bractwa św. Bonifacego i św. Wojciecha.

Wielce zasłużony około wykształcenia duchowieństwa dyjecezyji chełmińskiéj ks. Regens Hildebrandt w Pelplinie wyświadcza publiczności niemałą przysługę przez to, że wydane po piérwszy raz w r. 1862 *Wiadomości* coraz nowemi dodatkami wzbogaca. Podczas gdy piérwsze wydanie obejmowało tylko 5 arkuszy, a drugie 8 arkuszy, wydanie trzecie obejmuje 17 arkuszy.

Tygodnik katolicki już zaraz po zjawieniu się piérwszego wydania oddał słuszną pochwałę staranności i sumienności autora w badaniu źródeł i wymienił dość szczegółowo treść tegoż dziełka. Ks. Hildebrandt szczególniejszą zwraca uwagę na rozwój życia klasztornego w byłym archidyjakonacie pomorskim, co słuszna, albowiem ta krajina miała stósunkowo bardzo znaczną liczbę klasztorów, które chojność przodków naszych bogato wyposażyła; ich zbawienny wpływ na uobyczajenie ludu jeszcze dzisiaj obfite wydaje owoce. Rzadko która okolica ma mieszkańców tak głęboko religijnych jak właśnie były archidyjakonat pomorski. Przypisać to należy przedewszystkim wpływowi licznych niegdyś klasztorów. Autor wykazuje też jak najdobitniéj, czemu po zniesieniu klasztorów szkoły w téj okolicy dotąd tak mało się przyczyniły do podniesienia ludu. „Pozakładane po miastach i po wsiach szkoły elementarne w parafijach byłego archidyjakonatu pomorskiego bardzo mało wpływały na oświecenie rozumu i uszlachetnienie serc dzieci polskich i kaszubskich, ponieważ w wielu miejscach ledwie czytać po polsku się nauczyły. A w owych zwłaszcza szkołach, w których prawie wyłącznie język niemiecki panował, o naturalnym kształceniu umysłowym dzieci polskich i kaszubskich, o właściwym wychowaniu niższych warstw ludności polskiéj i kaszubskiéj mowy być nie mogło. Jest to bowiem powszechne zdanie poważnych pedagogów, że wszelkie uczenie dzieci od czytania i myślenia w języku ich rodzinnym rozpocząć trzeba, aby nauka na ich serca skuteczny wpływ wywierała.“ (str. 188.)

Dziełko ks. kanonika napisane jest poprawnym językiem. Ale razi czytającego przytaczanie co chwila w niemieckim języku wiadomości czerpanych z dzienników. Można je było podać w streszczeniu w polskim przekładzie, a tekst zamieścić w przypisku. Dziełko zyskałoby było na zwięzłości. — Ze szczupłéj liczby egzemplarzy tego wydania, wnioskujemy, że autor przysposabia nowe, jeszcze więcéj pomnożone wydanie.

6. *Przewodnik w czci nieustannéj Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza przez księdza dyjecezyji chełmińskiéj. Pelplin.* W komisie księgarni J. N. Romana. 1867. Cena egzem. $12^1/_2$ sgr. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Niniejsza książeczka składa się z dwóch głównych części: Pierwsza więcéj teoretyczna część podaje pobudki do miłości i czci Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza; druga część zawiera „modlitwy i pieśni na cześć przenajśw. Sakramentu,“ i w końcu dodany jest „kalendarz czci nieustannéj przenajśw. Sakramentu w dyjecezyji chełmińskiéj.“

Pobudką do wydania téj książeczki, obejmującéj przeszło 10 arkuszy in 16to jest zaprowadzenie „Czci nieustannéj Przenajśw. Sakramentu“ w dyjecezyji chełmińskiéj z początkiem bieżącego roku kościelnego. Autor, który imienia swego nie wymienia, nader chlubnie wywiązał się ze zadania. W nauce o Przenajśw. Sakramencie podziwiamy ewangieliczną prostotę, złączoną ze ścisłością dogmatyczną. Styl dla wszystkich przystępny i zrozumiały, prawdziwie ludowy. Jest to wielka zaleta téj książeczki. Autor okazał w tym dziełku wielką zdatność i wprawność pióra do pisania książek ludowych. My z naszéj strony radzibyśmy go widzieli na czele wydawnictwa religijnego pisemka ludowego nakształt dawniejszéj *Szkółki niedzielnéj.*

Przewodnik jest we wszystkim bardzo praktycznie ułożony. Dodany nader śliczny obrazek przedstawiający adoracyją Przenajśw. Sakramentu z podpisem: „Chwała i dziękczynienie. . .“ przyozdabia książeczkę nie mało. Mamy nadzieję, że *Przewodnik* przyczyni się wielce do podwyższenia czci Pzenajśw. Sakramentu, że w ludzie naszym, tak chętnym do słuchania dobréj nauki, rozbudzi gorliwość ojców naszych do chwały bożéj.

7. Św Alfonsa Liguorego **Rozmyślania** o *Męce* Jezusa Chrystusa i *Strzały ogniste*, czyli dowody miłości, dane nam w dziele odkupienia naszego. Tłom. z włoskiego przez Ks. J. B. *Delerta. Poznań*, 1867.

Książeczka ta, jak tytuł wskazuje, składa się z dwóch części. Rozmyślania o męce pańskiéj są podzielone na każdy dzień tygodnia, *strzały ogniste* zaś na kilkanaście ustępów. Z tych każdy zaczyna się od miejsca z Pisma św., do którego przyłączone są uwagi gorące, serdeczne. Ileż w téj książeczce uczuć najtkliwszych, rozpalających serce, podnoszących umysł do miłości tego, który za nas krew swą najdroższą przelał! Dusze pobożne znajdą w niéj wiele nowych pobudek do coraz goręt-szego ukochania Zbawiciela świata — te *Rozmylania* i te *strzały ogniste* będą dla nich rozkoszą i najsłodszym pokarmem. Pisemko to św. Liguorego, jak i inne przełożone już przez ks. Delerta, a przełożone wiernie i gładko, powinno znajdować się w ręku każdego kapłana i każdéj duszy, co nie chce, ażeby przygaszał w sercu ogień miłości ku Jezusowi, co pragnie, aby płomień téj bozkiéj miłości coraz więcéj się wzmagał, coraz więcéj dusz ogarniał. — Ks. Delert zapowiada dalszy ciąg pomniejszych pisemek św. Alfonsa, które już są przetłomaczone i czekają tylko nakładzcy.

8. U *Aderholza* (G. Porsch wyszła co dopiero książeczka pod tytułem; *Wspomnienia z podróży do Włoch górnych i dolnych.* Skreślił Ks. Ant. Stabik, proboszcz Michałkowski. Stron. 319. 1 tal.

Jest to ciekawe wielce dziełko i godne polecenia mianowicie dla klas średnich. Koresp. nasz z Górnego Śląska przyrzekł nam podać nieco szczegółowszą recenzyją téj pracy.

9. *Książeczka do Bierzmowania*, obejmująca nauki i modlitwy dla Bierzmowanych. Tłom. z niem. przez ks. Win. *Kraińskiego*, penit. i benefic. katedry wrocł.

Ks. Kraiński, jakby dla wytchnięcia sobie po znaczniejszych pracach, wziął się do tłomaczenia powyższéj praktycznéj broszurki. I za to należy mu się wdzięczność.

10. St. *Hedwigsblatt. Altes u. neues* aus dem Schatz *der Kanzelberedtsamkeit.* Herausg. von *Brunn*. Berlin.

Zwracamy uwagę na to pismo wychodzące w miesięcznych poszytach a poświęcone wymowie kościelnéj. Wychodzi już ono od lat siedmiu i nabyło w Niemczech należnéj mu się wziętości. Podaje wiele materyjału do kazań na każdą niedzielę i na każde święto, a co najważniejsza, że podaje także opracowane i do dzisiejszych czasów zastosowane kazania najsławniejszych kaznodziejów starszych. Prócz tego zamieszcza rozmajite wiadomości z życia kościelnego — et delectare vult.

Rocznie na pocztach kosztuje 2 tal. —

Korespondencyja Redakcyji.

Ks. M. w D. Najserdeczniéj dziękujemy. — „Katechizm rzymski“ (przedruk) już wyszedł. „Numera“ nadeślemy przy końcu roku. — Ks. J. E. Zamieścimy nieco późniéj. Prosimy o więcéj. — Ks. Dz. P. w R. *Replikę* wkrótce ogłosimy. —

Nakładca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie Emila Thyma w Grodzisku.